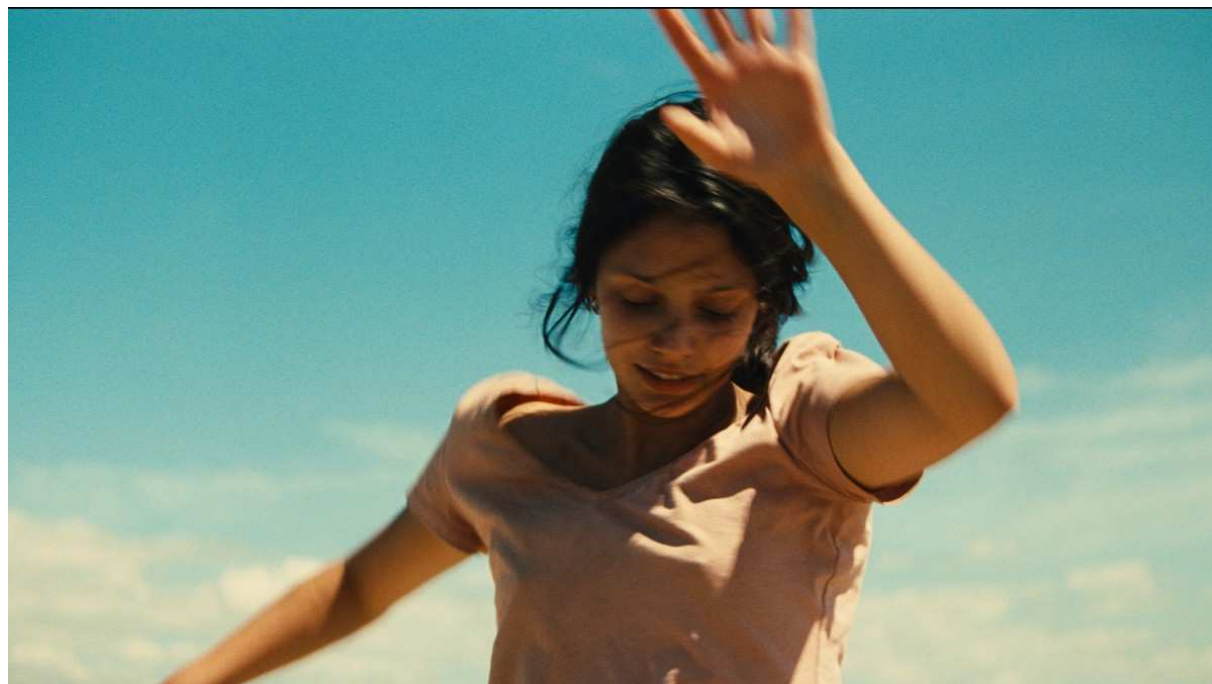


AVA

(Ava)



W KINACH OD 29 CZERWCA 2018

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

AVA

Reżyseria

Léa Mysius

Scenariusz

Léa Mysius
Paul Guillaume

Zdjęcia

Paul Guillaume

Montaż

Pierre Deschamps

Kostiumy

Élisa Ingrassia

Scenografia

Esther Mysius

Muzyka

Florenzia Di Concilio

Występują

Noée Abita
Laure Calamy
Juan Cano

Producent

Jean-Louis Livi

Producent wykonawczy

Fanny Yvonnet

Produkcja

F Comme Film
Trois Brigands Productions
Ciné@
Arte France Cinéma

Francja

rok produkcji: 2017

czas trwania: 105 minut

OPIS FILMU

„Ava” to zwycięzca 4. edycji projektu Scope100, po „Magical Girl” i „Czerwonym żółwiu” kolejny świetny film, który widzowie polecają widzom.

Opowieść o młodej dziewczynie, w której dojrzewa bunt. Ava spędza wakacje z matką nad Atlantykiem. Senną atmosferę niespodziewanie przerywa wiadomość o tajemniczej chorobie, która, być może, jest wytworem jej fantazji. Czas, który pozostał do końca wakacji postanawia uczynić niepowtarzalnym. Poznany na plaży tajemniczy chłopak staje się częścią nowego świata bohaterki, która odważnie podąży za swoimi pragnieniami.

Ava to kwintesencja młodości i buntu. Historia pierwszej miłości, narodzin pożądania i przebudzenia seksualnego. Jeden z najgłośniejszych francuskich debiutów, który miał swoją światową premierę w trakcie festiwalu w Cannes w 2017 roku. Film Lei Mysiuz pokazuje w śmiały sposób młodą dziewczynę, która ma odwagę zbuntować się przeciwko konwencjom obyczajowym i podążać za swoją ciekawością życia i świata.

Uczestnicy projektu Scope100 o filmie:

Nigdy nie widziałam tak odważnego obrazu dojrzewania.

Ten film zainspirował mnie do przekraczania granic.

Francuska, odważna wersja „Lady Bird”.

Bardzo polubiłem Avę: robi to, co chce i jest prawdziwą wojowniczką.

Film, który pomaga poznać siebie.

Najprawdziwszy film o młodości i dojrzewaniu, o ogromnej potrzebie miłości i akceptacji.

Ava ma coś z Małego Księcia i świętej grzeszniczki. Piękny film od strony wizualnej i akustycznej – zarówno muzyki, jak i całej ścieżki dźwiękowej. Mógłbym, jak Ava, zawiązać oczy, i podążać za melodią głosów, szumem morza.

REŻYSERKA O FILMIE

Jakie twórcze doświadczenia miałaś przed nakręceniem „Awy”?

Bardzo wcześnie zaczęłam pisać i byłam przekonana, że zostanę pisarką. Dorastałam na wsi, w regionie Médoc, czyli tam, gdzie kręciliśmy „Avę”. Mam siostrę bliźniaczkę, Esther – kiedy byłyśmy małe, oglądałyśmy z rodzicami masę filmów. Uwielbiałyśmy „Dziwolągi” i „Noc myśliwego”. Spędzałyśmy też dużo czasu w lasach i na opuszczonych plażach – takich jak te, które widzimy w filmie. Potem, gdy miałyśmy po 13 lat, przeprowadziłyśmy się z rodzicami na wyspę Réunion. Moja pasja literacka przekształciła się w zamiłowanie do obrazów i dźwięków i tak postanowiłam zostać reżyserką. Po skończeniu szkoły wróciłam do Francji, by studiować literaturę, po czym przystąpiłam do egzaminów wstępnych na Fémis. Dostałam się na wydział scenopisarstwa – chciałam opowiadać historie. Dużo pisaliśmy, zajęć czysto teoretycznych było bardzo mało, no i poznałam mnóstwo ciekawych osób... Poza tym mogliśmy spróbować sił w najróżniejszych dziedzinach. Tak nakręciłam swój pierwszy film krótkometrażowy, „Cadavre exquis”: podczas letnich wakacji, z kolegami z roku. Nadal

utrzymujemy bliskie kontakty. Krok po kroku budowałam swoją filmową rodzinę. Kręciłam „Avę” z bardzo młodą ekipą, zżyliśmy się. Uwielbiam pracować z przyjaciółmi i rodziną – w filmie brali udział mój partner, moja siostra i moich dwóch braci. Dla większości z nas było to pierwsza praca z pełnometrażową fabułą. Film powstawał w bardzo dobrej atmosferze.

W jaki sposób powstał scenariusz „Awy”?

To był mój scenariusz zaliczeniowy na ostatnim roku studiów. Musiałam go napisać bardzo szybko, gotowy tekst oddawałam już po terminie. Zainspirowała mnie wizja wychudzonego, dziwnego czarnego psa, który biegnie po plaży pełnej ciał, wrzasków, gdzie unosi się zapach kremu do opalania. Ten czarny pies pojawił się już w jednym z moich krótkometrażowych filmów, „Les Oiseaux-tonnerre”. W tym scenariuszu chciałam pogłębić temat. Pies staje się tu swego rodzaju przewodnikiem pośród ludzi i miejsc. To w nim spotyka się to, co sztuczne z tym, co naturalne, realizm i fikcja. Pies towarzyszy Awie w jej podróży w poszukiwaniu zmysłowości i seksualności. To on zaprowadzi ją do Juana. Młoda dziewczyna, zainteresowana najpierw osobliwym psem-przewodnikiem, w końcu zainteresuje się jego panem. Przejdzie od dzieciństwa do dorosłości.



Skąd wziął się pomysł, aby twoja bohaterka traciła wzrok?

Kiedy pracowałam nad scenariuszem, cierpiałam na ostre ataki migreny ocznej, przez co musiałam pisać w ciemności. Jak można w ogóle żyć w ciemności? A przede wszystkim: jak można sobie z tym poradzić, kiedy ten stan jest permanentny? Szukając informacji na ten temat trafiłam informację związaną z jedną z chorób zwyrodnieniowych oczu: retinopatią barwnikową. Jednym z jej objawów jest tzw. widzenie lunetowe – pole widzenia zawęża się do koła, wokół którego wszystko jest czarne. Chorzy najpierw przestają widzieć w ciemności, a potem ich pole widzenia stopniowo się zmniejsza. Przeniosłam się z powrotem do świata prymitywnych dziecięcych strachów. Wyobraziłam sobie Awę – upartą, samotną dziewczynę, która dowiaduje się, że straci wzrok szybciej, niż się spodziewała - w ciągu kilku miesięcy. Zmuszona podzielić się tą informacją z matką, Maud, z którą łączy ją bardzo skomplikowana relacja, dziewczyna zrobi wszystko w swojej mocy, aby znaleźć własny sposób na poradzenie

sobie z sytuacją. Stopniowo odkrywa inne zmysły i zdaje sobie sprawę z tego, że ma ciało, które może wykorzystać i poddać próbie, podekscytowana poczuciem niebezpieczeństwa. Film pokazuje nam więc inicjację młodej dziewczyny w punkcie zwrotnym jej dorastania, ale też opowiada historię akceptacji własnej choroby.

Na początku tej opowieści Ava czuje obrzydzenie do ciał – tych wyciągniętych na plaży, rozwalonych na piasku i nieprzyzwoitych, ale również do ciała swojej matki, która uprawia seks z mężczyznami, a nawet do ciała swojej małej siostry, która jest dla niej tylko obrzydliwym przewodem pokarmowym. Utrata wzroku zmusza Avę do pogodzenia się z własnym ciałem. Choroba oswaja ją też z myślą, że potrzebuje innych i musi im zaufać, prowadzi do tego, że dorosła osobowość i seksualność Avy kształtują się szybciej. Ten proces naturalnie zachodzi w reakcji na zbliżającą się chwilę utratę wzroku, ale też – jak w przypadku innych dziewczyn – w opozycji do ciała matki, w opozycji do obrazu ciała utrwalonego we współczesnym społeczeństwie.

Utrata wzroku to również metafora strachu przed „czarną falą”. Nasz świat robi się coraz bardziej mroczny. Region Médoc niechlubnie wyróżnił się stał się na mapie ostatnich wyborów – prawie 30% głosów zostało tu oddanych na Front Narodowy. Specjalnie unikałam podawania nazw jakichkolwiek miejsc w scenariuszu, żeby nie odnosić się do wzrostu popularności skrajnej prawicy tylko na danym terenie, a przekazać bardziej ogólne zjawisko, które może mieć miejsce w dowolnym mieście we Francji. Chciałam umieścić Avę we współczesnym świecie, więc uznałam, że należało o tym wspomnieć. Postać Mathiasa najwyraźniej odczuwa związane z tym ryzyko. W pewnym momencie szepcze do Avy: „Niedługo nadejdzie koniec naszej cywilizacji. Poczytaj gazety, rozejrzyj się wokół siebie – dookoła zobaczysz tylko czerń...”.

Jak organizujesz sobie pracę jako reżyserka?

Zawsze piszę scenariusz pod kątem lokalizacji, które już znam. Lubię analizować każde ujęcie z operatorem – zanim jeszcze zaczniemy je filmować. Razem z Paulem Guillaume'em i scenografką Esther Mysius wykonaliśmy ogromną pracę przed rozpoczęciem zdjęć: jesteśmy przekonani, że scenografia definiuje określony rodzaj oświetlenia i na odwrót. To praca zespołowa. Kiedy przyjeżdżamy na plan, doskonale wiemy, gdzie umieścić kamerę i jakie ujęcia zamierzamy nakręcić, nawet jeśli musimy się dostosować do nieprzewidzianych warunków i do naszych aktorów. To daje nam sporą dozę wolności podczas samego filmowania, jeśli okazuje się na przykład, że musimy coś zmienić albo popracować nad grą aktorów – wiemy, że mamy solidną bazę. Każde z nas potrafi przewidzieć zdarzenia związane ze swoją „działką”. To mi bardzo pomaga.

Przed rozpoczęciem zdjęć pracowaliśmy na przykład z treserem Samuelem Haye, który dokładnie wiedział, co musi „zagrać” pies Lupo i w jaki sposób będziemy go filmować. Ani przez chwilę nie marnowaliśmy czasu. To było spore wyzwanie, bo pies odgrywa ważną rolę w filmie. Jest zarówno prawdziwy, jak i wyobrażony, jak gdyby pojawił się prosto z któregoś z koszmarów Avy...

Skąd wziął się ten koszmar? Trudno było go pokazać?

Chciałam, abyśmy widzowie stali się jego częścią – zależało mi na odtworzeniu wrażenia, które odnosimy, gdy coś nam się śni i nie jesteśmy pewni, co dzieje się naprawdę, a co nie. Chciałabym, żeby widzowie zostali wciągnięci do tego kosmaru niejako wbrew własnej woli.

Filmowy koszmar jest pornograficzny w tym sensie, że pokazuje wszystko. Obrazy są surowe i agresywne. Chciałabym, żeby publiczność mogła poczuć tę brutalność i strach, które odczuwamy przeżywając w prawdziwych koszmarach. Oczywiście ten sen jest też bardzo seksualny – zahacza o seksualność Avy i jej matki – ale dotyczy także jej relacji z młodszą siostrą, o którą jest zazdrosna, oraz świata zewnętrznego, który ją przeraża. Chciałam przesunąć granice transgresji tak daleko, jak to tylko możliwe we śnie – stąd łechtaczka matki, egzekucja dziecka... Wszystko robi się coraz bardziej mroczne – największe napięcie osiąga w surrealistycznym ujęciu, kiedy to Ava połyka własne oko.



Jak się układała Twoja współpraca z autorką muzyki do filmu?

Zależało mi na stworzeniu czegoś bardzo organicznego, ze smyczkami i konkretnymi dźwiękami, takimi jak drapanie, tarcie, dźwiękami bardzo blisko związanymi z materią. Ścieżka dźwiękowa musiała być w pewnym sensie prymitywna. Moim zamierzeniem było, aby ścieżka dźwiękowa była zanurzona w obrazach, funkcjonowała na zasadzie kontrapunktu do dodatkowej muzyki w filmie. Chciałyśmy osiągnąć wrażenie czegoś fizycznego, jakby pochodzącego spod ziemi, wpływającego na podświadomość, wydobywającą emocje. Podeszłyśmy z Florencją do tego filmu w sposób rzemieślniczy i empiryczny. Postanowiłyśmy nagrywać wszystko na mikrofony zamontowane bardzo blisko instrumentów i muzyków, tak by uzyskać dość brudny dźwięk. Chciałyśmy wydobyć tonalną harmonię z muzyki, która w pierwszym odruchu wydaje się chaotyczna i agresywna. W miarę, jak Ava traci wzrok, rozwija się emocjonalnie, otwiera się, zaczyna ufać innym i zakochuje się. Ten sam motyw powtarza się, aż wreszcie, krok po kroku, zmierza do finału. Wytwarza się harmonia.

SYLWETKA REŻYSERKI



Léa Mysius (ur. 1989) studiowała literaturę na Uniwersytecie w Paryżu, po czym przeniosła się na Fémis, gdzie w 2014 r. ukończyła studia na kierunku scenopisarstwa. Wyreżyserowała trzy nagrodzone filmy krótkometrażowe, prezentowane na wielu festiwalach filmowych: „Cadavre exquis”, „Les Oiseaux-tonnerre” (nominowany do nagrody Cannes Cinéfondation) i „L’Ile jaune” (wspólnie z Paulem Guillaume’em). Pisała też scenariusze z innymi reżyserami, m.in. z Arnaudem Desplechinem.

„Ava” to pierwszy długometrażowy film fabularny Reżyserki.

FILMOGRAFIA

2017

„Ava”, scenariusz i reżyseria

Film w sekcji „Semaine de la Critique” MFF w Cannes 2017.

2017

„Les Fantômes d’Ismaël” w reż. Arnauda Desplechina – współautorka scenariusza (z Arnaudem Desplechinem i Julie Peyr)

Film otwarcia MFF w Cannes w 2017.

2016

„L’Ile jaune”, scenariusz i reżyseria (wspólnie z Paulem Guillaume’em)

Nagroda publiczności podczas odczytu scenariusza na festiwalu w Angers w 2015 r.

Nagroda główna jury na festiwalu w Angers w 2016 r.

Nagroda za najlepsze zdjęcia na festiwalu w Clermont-Ferrand

2014

„Les Oiseaux-tonnerre”, scenariusz i reżyseria

Nagroda za najlepszą reżyserię na festiwalu we Lwowie, Złoty Anioł

2013

„Cadavre exquis”, scenariusz i reżyseria

Nagroda jakości CNC, nagroda za najlepszy pierwszy film fabularny na festiwalu w Clermont-Ferrand